Nr. 533. Kraków, Piątek 29 Listopada 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Kr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 29 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchsbab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W 88 rocznicę.

Kraków, 29 listopada.

Chwila dzisiejsza narodzin naszej wolności kieruje wzrok do niezapomnianych wspomnień nocy 29 listopada, gdy garstka Belwederczyków, podejmującą wielki orężny protest przeciw jarzmu niewoli, ukuła pierwsze ogniwo łańcucha zbrojnych czynów 1846, 1848 i 1863 roku, które ofiarą krwi, męki i poświęcenia, krzepić miały naród w krzyżowym pochodzie na Golgotę. Aż wreszcie sformowało się ostatnie ogniwo militarnego wysiłku Polski — bohaterski czyn Legionów, ostatni płomienny i najskuteczniejszy protest narodu, walczącego o swe nieprzedawnione prawa, po którym zajaśniała opiewana przez wieszczów zorza wolności.

I oto doczekaliśmy chwili, w której znikła jak tłocząca zmora przemoc, co nas uciskała. Przestał nas upokarzać cudzy rozkaz, narzucający więzy naszemu wolnemu słowu, znikają lub znikły graniczne kordony, rozdzielające nas od braci. Staliśmy się wreszcie gospodarzami na własnej ziemi, panami myśli naszej i wykonawcami własnej, nieskrępowanej cudzym rozkazem woli. Po za nami już śmierć, tułaczka wygnańcza i katorga sybirska.

Do tradycyj przechodzi wspomnienie męczeństwa braci naszych, a nad niem unosi się uczucie dumy i szczęścia, że nie poszła na marne ofiarna krew setek tysięcy synów Polski, skoro ceną jej miała być wolność i niepodległość Ojczyzny.

To też gdy dziś Polska zwraca wzrok w przeszłość swych najdroższych wspomnień i przeżyć porozbiorowych, stają w płomiennej glorjy przed naszemi oczyma bohaterskie postacie młodzieży ze szkoły podchorążych i mężny ich czyn orężny, 29 listopada 1830 roku, po którym nastąpiły Grochów, Wawer i Ostrołęka, te etapy chwały i męstwa, które stały się zadatkiem wielkiego dzieła wyzwolenia. I korzy się przed nimi duch narodu rozradowany i pamięć ich bohaterstwa czci, jak wielkie narodowe święto.

Stając dziś u zrębów budowy państwa polskiego, nie wystarczy nam jednak karmić się wspomnieniami i glorią przeszłości. Trzeba z nich wysnuć wskazówki na dalsze życie narodu. Więc gdy bohaterstwo i ofiara krwi przelanej w walkach o wolność podtrzymywała w nas tradycyę narodową, nawiązać trzeba z nią nam dzisiaj, budując przedewszystkiem silną i jednolitą, zgodnym patryotycznym duchem owianą a r m i ę n a r o d o w ą. To zrobić nie tylko nam wolno, dokonanie tego dzieła jest naszym obowiązkiem. Rwie się nasza młodzież w szeregi wojska polskiego, i jak niegdyś w nocy listopadowej, nie mniejszą objawia ofiarność i bohaterstwo. Ale wezwać należy c a ł y n a r ó d p o d b r o ń, nie czekać i nie zwlekać — aby snać znowu nie było za późno!

Budować Polskę zgodnie, bez swarów i przetargów partyjnych, bez oglądania się na pomoc obcą, zawsze pożądaną, ale nie mogącą zastąpić własnej, z narodu wydobytej siły.

Stajemy u kresu długiej i żmudnej drogi, przebytej wśród tylu ofiar i poświęceń. Nie wolno nam dzisiaj ani w ofiarności ustępować poprzednim pokoleniom, ani popadać w błędy przeszłości. Szkoła zbyt była ciężką, aby z niej nie wysnuć nam nauki; odpowiedzialność przed przyszłością zbyt jest wielka, aby nam wolno było marnować czas i siły na przetargi i swary domowe. Do pracy stanąć winni wszyscy i nie oglądając się, azali inni jej za nas nie spełnią, wznosić gmach państwowości polskiej wysiłkiem wszystkich warstw zjednoczonej Polski. To będzie uczczeniem, godnem pamięci bohaterów z nocy listopadowej i uczestników dalszych walk o wolność narodu; to będzie spłaceniem długu za bezmiar poświęcenia przeszłych pokoleń; to będzie koroną bezgranicznych cierpień, jakie przeszła Polska w kończącej się powszechno-światowej wojnie.

Przygotowania do konferencyi pokojowej.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) Reuter donosi z Londynu, że konferencya pokojowa zbierze się przecież wcześniej niż przypuszczano, albowiem prace przygotowawcze zostały już ukończone. Angielska delegacya pokojowa będzie się składała z 450 lub 500 osób. Członkom delegacyi angielskiej polecono, aby do dni 14 byli gotowi do wyjazdu.

Czesi przeciw bolszewikom.

Praga, 29 listopada. »Veczer« pisze: Nadeszły do Pragi doniesienia, że rosyjski rząd bolszewicki przeznaczył wielkie sumy w celu wysłania do kraju czerwonych gwardzistów, zorganizowanych przez bolszewika Munę przeciwko legiom czesko-słowackim w Rosyi. W tych dniach rozpoznano tych wysłańców, przebranych za oficerów i duchownych; chcieli oni wszcząć dezorganizacyę w wojsku czesko-słowackiem. Muna miał przeznaczyć już kilka tysięcy takich ludzi, celem wysłania ich do republiki czesko-słowackiej. Trzeba się mieć na baczności i minister dla obrony krajowej, dr Klofacz, wyraził zdanie, że pożądanem jest tworzenie gwardyj narodowych w każdej gminie.

Agitacya przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) »Reichspost« donosi ze Sztokholmu: Rząd sowietów ogłosił w Moskwie stan oblężenia. Powodem tego jest, że ruch rewolucyjny coraz bardziej się szerzy. Agitacya przeciw bolszewikom przybiera zarówno w Petersburgu jak i w Moskwie coraz szersze rozmiary. W Petersburgu uwięził rząd bolszewicki 200 profesorów, nauczycieli i innych osób ze sfer inteligencyi.

Prezydent Masaryk.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) »N. W. Abendblatt« donosi z Pragi: »Czeskie Słowo« donosi, że prezydent republiki czeskiej Masaryk przybędzie dnia 10 grudnia do Pragi, gdzie zabawi około 14 dni. Prezydent Masaryk rozpocznie bezzwłocznie prace, celem przygotowania materyałów na konferencyę pokojową.

Walki Czechów z Niemcami.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) »Zeit« donosi z Bruex: Czesi tutejsi urządzili wczoraj masową demonstracyę, podczas której przyszło do zbrojnego starcia między nimi a milicyą niemiecką. Milicya niemiecka wzięła górę. O godz. 8 rano dnia następnego Czesi zorganizowali znowu zbrojne oddziały, które wtargnęły do miasta. Milicya niemiecka strzelała z karabinów maszynowych. Po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Ostatecznie utrzymali się Czesi w mieście.

Spór o flotę niemiecką.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) »Telegraphen Compagnie« donosi z Hagi:

Z Waszyngtonu donoszą, że wobec obaw, iż sprawa podziału floty niemieckiej doprowadzi do nieporozumień, między państwami koalicyi rozważano w Londynie i Paryżu **plan zatopienia całej floty niemieckiej, wydanej Anglii.** — Sfery fachowe spodziewają się jednakże, że znajdzie się sposób zadowolenia wszystkich państw koalicyi i że podział floty niemieckiej między te państwa da się przeprowadzić.

O wydanie Wilhelma.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Amsterdamu: Pisma ogłaszają oświadczenia najwybitniejszych jurystów angielskich, którzy stoją na stanowisku, że wolno jest państwom koalicyi bezwarunkowo domagać się wydania cesarza Wilhelma. »Pall Mall Gazette« twierdzi, że rewelacye bawarskie wykazały ponad wszelką wątpliwość **winę cesarza Wilhelma.**

Akt abdykacyi Wilhelma.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Berlina, że w najbliższym czasie pojawi się oficyalny komunikat abdykacyi cesarza Wilhelma i następcy tronu.

Walka przeciw reakcyi.

Londyn, 29 listopada. (Reuter). Stronnictwo robotnicze ogłosiło manifest wyborczy, który żąda pokoju międzynarodowego pracy. Manifest zwraca się przeciw tajnej dyplomacyi wogóle i oświadcza się przeciw każdej formie walki gospodarczej po wojnie. Stronnictwo domaga się, aby do traktatu pokojowego przyjęto, jako główne postanowienie, że międzynarodowa organizacya robotnicza ma być współrzędna ze związkiem wolnych narodów. Wreszcie oświadcza się uchwała przeciw wszelkiej interwencyi na kontynencie na rzecz reakcyi i domaga się cofnięcia wojsk sojuszników z Rosyi.

Zjednoczenie Włoch.

Rzym, 29 listopada. (Ag. Stefani). Izba przyjęła 326 głosami przeciw 33 głosom porządek dzienny deputowanego B a r z i l a i'ego, opiewający, że Izba pochwala akcyę rządu i jego oświadczenie, że włoskie życzenia zostały spełnione i że dokonało się zjednoczenie narodu, przechodzi zatem do porządku dziennego.

Polacy i żydzi.

Wiedeń, 29 listopada (Telef.) »N. W. Abendblatt« donosi, że wybitny członek posełstwa polskiego w Wiedniu oświadczył, że wdrożone już zostały kroki celem znalezienia **modus vivendi między Polakami a żydami.** Utworzona będzie w szczególności komisya mieszana, złożona z Polaków i żydów, która zbada zajścia we Lwowie i ich genezę. W każdym razie ów członek ambasady polskiej zastrzegł się przeciw mieszaniu się żydów, mieszkających w Austryi niemieckiej, do stosunków między żydami a Polakami w Galicyi.

Odruchy pruskiego hakatyzmu.

„Kraj“ pisze: Centrala rad żołnierskich w Poznaniu otrzymała od landrata witkowskiego telegram, donoszący o przybyciu wojsk 41 dywizyi, jako „obrony wschodu“ (Heimatschutz-Ost). Jeden batalion umieszczono w Witkowie. Komendant wygłosił do żołnierzy przemowę w duchu reakcyjnym.

Centrala rad żołnierskich oświadcza, że jeżeli nadchodzą wojska „obrony wschodu“, dzieje się to przeciwko woli tutejszych władz wojskowych, przeciwko woli ludności i przeciwko woli wszystkich rad robotniczo-żołnierskich prowincyi poznańskiej.

»Dziennik Kujawski« donosi, że do Inowrocławia przybyły trzy bataliony wojsk okupacyjnych, celem „strzeżenia granicy“, poczem powiada:

Podczas gdy wysłannicy rządu, pp. v. Gerlach i Haase zgodnie z prawdą stwierdzają, że Niemcom na wschodzie nic nie grozi, że panuje tu pokój i porządek, prądy przeciwne w dalszym ciągu uprawiają politykę prowokacyj wobec Polaków.

Położenie jest poważne. Zachowaliśmy spokój i zachowamy go nadal. Ale wszelka próba wtłoczenia nas z powrotem w jarzmo za pomocą militaryzmu spotka się ze zwartym oporem ludności polskiej. Niech się miarodajne czynniki w Berlinie dobrze namyślą, czy w obecnych warunkach wskazanem jest wzniecać na wschodzie nowe zarzewie walki. Niewczesny zamysł rozpętanego nacyonalizmu mógłby Niemcy więcej kosztować, niż sobie niejedni panowie wyobrażają.

„Koalicya a sprawa polska“.

Pod tytułem powyższego przytacza korespondent „Czasu“ z Warszawy informacye, z których przytaczamy następujące:

„Koalicya miała oświadczyć (ale nie oficyalnie), że uzna dopiero ten rząd polski, który oprze się na konstytuancie. Miała też zażądać, aby wybory do konstytuanty odbyły się szybko, n a j p ó ź n i e j d o p o ł o w y s t y c z n i a, gdyż w drugiej połowie tego miesiąca będzie już obradował kongres pokojowy. Jeżeli do tego czasu wybory się nie odbędą, P o l a c y n i e b ę d ą n a n i m r e p r e z e n t o w a n i. Tem tłómaczą sfery, zbliżone do p. Moraczewskiego, jego pośpiech w ogłoszeniu ordynacyi wyborczej. Jest ona zresztą już podobno gotowa — a ma wprowadzać wybory pięcioprzymiotnikowe, proporcyonalne, dzieląc całą Polskę na okręgi po 50.000 wyborców i wyborczyń. Miasta mają tworzyć okręgi o kilku posłach. Bliższe szczegóły dotąd nie są znane.

Gazety przyniosły i przynoszą liczne wiadomości o wysłaniu wojsk polskich i francuskich przez Gdańsk do Polski. Piszą, że zjawi się niebawem w Polsce armia pod wodzą Hallera z 70.000 ludzi i że armia ta przewiezioną najpierw będzie do Wielkopolski, gdzie w Poznaniu ma być założoną jej główna rezydencya. Dotąd jednak są to tylko wiadomości z bardzo nieodpowiedzialnych i niepewnych źródeł. Źródła bardziej do prawdy zbliżone podają tę wiadomość w wątpliwość. Armia Hallera nie liczy więcej niż 30.000 ludzi, a czy będzie ją można w prędkim czasie przesłać, jest rzeczą wątpliwą. Co do wojsk angielskich lub francuskich, to koalicya, jak dotąd, n i e r o b i p r z y g o t o w a ń, aby ją w większej ilości do Polski przysłać. — Jeśli przyśle — to w małych ilościach dla zajęcia punktów węzłowych (stacyj kolejowych) celem lepszego opasania wojskowego Niemców w epoce rokowań pokojowych i odcięcia od źródeł aprowizacyi. O wyprawie wojskowej do Polski p o d o b n o n i e m a n a r a z i e m o w y. Jak donoszą, bardzo poważne informacye zarówno z przychylnych nam sfer w państwach koalicyi, jak także ze stolic neutralnych państw (Sztokholm), sprawa polska u koalicyi n i e s t o i d o t y c h c z a s w c a l e p o m y ś l n i e. Jak dotąd przeważa pogląd, aby utworzyć Polskę ściśle e t n o g r a f i c z n ą z dołączeniem co najwyżej wschodniej Galicyi«.

Rekonstrukcya gabinetu.

Warszawa, »Kuryer Polski« podaje z konferencyi ludowców z posłami poznańskiemi u komendanta Piłsudskiego następujące informacye:

Dowiedzieliśmy się, że przedmiotem tych narad miała być rekonstrukcya gabinetu w następującym kierunku:

Do rządu wchodzi trzech przedstawicieli Poznańskiego. Otrzymują żądaną od początku t e k ę m i n i s t r a s p r a w z a g r a n i c z n y c h. Obejmie ją poseł S e y d a. Przypadnie Poznańczykom od początku przeznaczona dla nich teka ministra skarbu. Zostanie nim dr E n g l i c h, piastujący to stanowisko już w gabinecie p. Świeżyńskiego. Wejdzie do rządu jako minister bez teki poseł K o r f a n t y, desygnowany przez narodową demokracyę wszystkich dzielnic Polski. Tekę ministra pracy i opieki społecznej obejmie poseł ludowy, kierunku umiarkowanego p. K ę d z i o r. P. Ziemięcki — obecny minister pracy — ma ustąpić. Pozostaną w gabinecie posłowie W i t o s i W o j d a. Ten ostatni n i e j e s t p e w n y. Liczą się z zastąpienia go osobą z wybitnych działaczy ruchu lud., który ostatnio rozpoczął swą działalność w Królestwie.

Stanowisko prezydenta ministrów **nie dozna zmiany.** Jako rzecz znamienną, podnoszono wczoraj zgodę Poznańczyków na pozostanie p. Moraczewskiego u steru rządu. Trudną do pogodzenia stała się tylko sprawa p. Thuguta, jako ministra spraw wewnętrznych. Ani Poznańczycy, ani ludowcy nie chcą widzieć go na tem stanowisku. Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, p. Thugut oddał swoją tekę rządowi do dyspozycyi.

P. Moraczewski — jak donoszą dzienniki warszawskie— w zasadzie nie zajął stanowiska negatywnego, jednak informował sprawozdawców pism w tonie całkiem pesymistycznym. — Prezes ministrów sądzi, że układy ciągnąć się będą tak długo, że „rekonstrukcya nastąpi“ chyba w **czasie obrad konstytuanty“.**

(Tel. Pol. Ag. Tel.).

Warszawa, 29 listopada. (PAT). »Kuryer Warszawski« donosi: Posłowie ludowi W i t o s i K ę d z i o r wyjechali już z Warszawy. Wskutek tego konferencye, zmierzające do przekształcenia gabinetu, **uległy przerwie.** Powzięte w Warszawie uchwały co do rekonstrukcyi rządu ludowcy galicyjscy uznali za właściwe poddać aprobacie Zjazdu polskiego stronnictwa ludowego, które odbędzie się dnia 1 grudnia w Tarnowie. Również reprezentanci Wielkopolski uzależniają wstąpienie swoje do gabinetu p. Moraczewskiego od decyzyi Rady ludowej W. Ks. Poznańskiego, która zbiera się dnia 3 grudnia.

Z wieców warszawskich.

Warszawa wiecuje... Niema dnia, w którymby bogdaj parę nie odbywało się wieców partyjno-politycznych w różnych stronach miasta. A już każdej niedzieli jest tych wieców bez liku tak w salach, jak pod gołem niebem, zarówno zapowiedzianych przez różne stronnictwa, jak przygodnych po ulicach i placach, gdzie przemawiają »ochotnicy« na własną rękę, przez nikogo nie proszeni. Na każdym większym wiecu partyjnym przemawia co najmniej jeden minister. Po wiecach następują manifestacyjne pochody.

Nie podobna zdawać sprawy ze wszystkich tych zebrań, o których politycznym charakterze wyrokuje zazwyczaj partya, która je zwołuje i której przedstawiciele im przewodniczą. — Jednym z więcej charakterystycznych był w i e c i n t e l i g e n c y i, zwołany do sali Teatru polskiego przez stronnictwo Niezawisłości Narodowej. Wiec był niesłychanie liczny; przewodniczył mu p. Artur Śliwiński. Przytaczamy kilka momentów z tego wiecu wedle sprawozdania »Kuryera Polskiego«.

Na trybunę wchodzi minister ochrony kultury i sztuk pięknych, p. M. D o w n a r o w i c z. Sala oczekuje mowy politycznej. Już przy pierwszych wywodach mówcy oklaski, rozlegające się na sali, wyraźnie wskazują na dwa obozy polityczne: za rządem i przeciw rządowi.

»Mamy rząd, wyłoniony przez lud — mówi p. M. Downarowicz — a reakcya chce obalić to, co jest koniecznością dziejową. Straszne zagadnienia stoją przed rządem — widmo głodu. — Głód rozpętać może okropne konsekwencye. — A w tym momencie rządowi rzucają kłody pod nogi. Mówią, że rząd jest partyjny.

Na sali głosy: »Tak! Partyjny!« Zrywa się huragan okrzyków przeciwko rządowi.

Przewodniczący: »Wiec inteligencyi nie może zachowywać się niekulturalnie«. Słowa te uspokajają odrazu salę.

P. Downarowicz: »Słyszę głosy, że jesteśmy rządem partyjnym. Pytam się panów, czy gdy powstał rząd Świeżyńskiego, złożony z członków tylko jednej partyi, krzyczano: Precz! Czy mówiono mu, że nie czas jest na taki rząd? Czy gdy Moraczewski i Świeżyński dadzą sobie buzi, a pośrodku posadzą Ronikiera, to będzie wtedy jedność narodowa? Czy można łączyć ogień z wodą? Czy ma rządzić Dmowski, który haniebnie zapisał się w historyi narodu? Nie mówcie tu o koalicyjnym rządzie — to fałsz i blaga. To, co się dzieje w prasie teraz — to szwindel polityczny. Szwindlem było nadużywanie przez p. Świeżyńskiego nazwiska Piłsudskiego, któremu teraz, gdy ma tak ogromne i ważne zadania do spełnienia, r z u c a j ą k ł o d y p o d n o g i. Ci ludzie, co Lwów do stóp carskiej Rosyi rzucali, teraz gwałt czynią o to miasto. Śmią zarzucać Piłsudskiemu, że nie chce bronić Lwowa, wtedy, gdy na jego rozkaz podwładne mu oddziały dawno już szły na odsiecz. Dzisiaj bojkotuje się pożyczkę państwową. — Ogałaca się skarb z pieniędzy i otwiera się wrota bolszewizmowi. Niech kraj w gruzy leci, niech będzie anarchia, ale niech żyje narodowa demokracya!«

Zrywają się głosy protestów. Głuszą je oklaski. Wreszcie p. Downarowicz tak kończy:

»Inteligencya powinna stanąć na czele ludu, podać rękę chamstwu polskiemu. Z chłopem i robotnikiem kroczyć wspólną drogą ku szczęściu Polski«.

W podnieconym atmosferę na sali rzuca spokojne, miękie słowa artysta dramatyczny, p. Z e l w e r o w i c z.

»Mury naszego miasta uginają się od odezw. Piszą je kobiety, starcy i dzieci. Rozpolitykowanie wielkie. A zdobyć się bogdaj na mikroskopijny czyn nie potrafimy. Nad światem powiewa sztandar czerwony. Niech nie będzie on sztandarem walki i krwi. Niech będzie sztandarem tryumfu. Na widownię wchodzi demokracya, jako zwyczajna prawda, a nie obłuda, fałsz i łajdactwo. Inteligencya ma tutaj wielką rolę do spełnienia. Jestem cichym pracownikiem teatru — mówi dalej p. Zelwerowicz. — Wyrzekłbym się szczęśliwych godzin przeżyć artystycznych za pewność, że słowa, padające z tej trybuny, jako wezwanie inteligencyi do czynu, wzruszą was i skłonią do działania«. Mówca kończy apelem, by inteligencya objęła przodownictwo w ruchu ludowym.

Wzywa do rozwagi dr D o l e c k i. Wskazuje na wielką chwilę. Organizują się z lewa i z prawa do wojny domowej. Boleść krwawi serce. — Rozłam w narodzie. W rządzie brak przedstawicieli Piastowskiej dzielnicy. Nie jątrzmy się więc. Jeśli D m o w s k i ma miłość ojczyzny w sercu, n i e c h n i e p r z y j e ż d ż a, bo będzie zarzewiem walk partyjnych.

Na trybunę wchodzi p. W. S t u d n i c k i. Jeden wielki krzyk protestu. Hałas, świstanie. Wołania: »Precz! On wołał: »Niech żyje Wilhelm!« P. Studnicki stoi spokojnie przed pulpitem, jakby grad obelg nie na niego był skierowany. Z trudem udaje się uspokoić salę, by wysłuchała w sprawie formalnej mecenasa P. Łypacewicza.

P. Ł y p a c e w i c z: »Panowie! W Polsce było trzech ludzi, wyobrazicieli trzech kierunków politycznych. Dmowski wołał: »Niech żyje Mikołaj II.!« Jaworski (prezes N. K. N.) wołał: »Niech żyje cesarz Franciszek Józef!« A p. Studnicki: »Niech żyje Wilhelm II.!« Wszyscy oni popełnili błąd. Bo mało było w Polsce takich ludzi, jak Piłsudski, który przed nikim się nie ugiął. Byliśmy wszyscy w niewoli. A wy, co krzyczycie: »Precz!«. Studnickiemu, czy możecie z lekkiem sercem powiedzieć, że nie braliście udziału w orgiach na cześć zaborcy? Podczas wojny — ciągnie dalej p. Łypacewicz — byłem na zebraniu w mieszkaniu p. Konica. Byli tam: Dmowski, Ignacy Baliński, Eustachy Dobiecki i Szebeko. Dmowski wyrzekł te słowa: »O d d z i s i a j M i k o ł a j II. j e s t p r a w o w i t y m k r ó l e m P o l s k i«.

— »Katem!« — zawołałem.

Wywołało to wielkie oburzenie. Opuściłem zebranie. Błądzili więc wszyscy, acz w dobrej wierze. Ale oddać sprawiedliwość trzeba i przypomnieć, że w roku 1905 na wiecu w sali Filharmonii, gdy wszyscy wołali: »Autonomia!«, Studnicki jeden krzyknął »N i e a u t o n o m i a, l e c z p a ń s t w o p o l s k i e!«

Po tych słowach sala uspokoiła się. P. S t u d n i c k i począł przemawiać. Mówił, że gdy okupant zajął kraj i chciał widzieć społeczeństwo bierne, by łatwiej sobie z niem poradzić, on organizował wiece, na których wraz z p. Downarowiczem i Szpotańskim nawoływali do t w o r z e n i a p a ń s t w a. I jaka inna b y ł a b y d z i ś n a s z a p o z y c y a, gdyby wówczas społeczeństwo posłuchało tych wezwań i przystąpiło od tworzenia wojska. »Gdy państwo polskie powstanie — mówił p. Studnicki — ja pójdę z podniesionem czołem, powiem, że w tem jest cząstka mej pracy«. Wkońcu mowca wyraża pesymizm co do losów Polski.

Przemawia dalej p. Łypacewicz: »Nie pomogą żadne kropidła ze święconą wodą, by ludu nie dopuścić do władzy. Tylko kultury narodowej trzeba strzedz, a to rola inteligencyi. Rząd ludowy ma kłody nie tylko z prawicy, ale i z lewicy.

Kończy wiec płomiennem przemówieniem p. Szpotański, omawiając cele i zadania Rady inteligencyi pracującej.

Charakter i cel Rady »pracującej inteligencyi« podały nam już depesze P. A. T.

Z sali koncertowej.

ERIKA MORINI.

Kraków, 28 listopada.

Jakieś fatum prześladuje obecnie koncerty; co koncert, to odwołany. Wkońcu nie doznaliśmy zawodu: odbył się koncert: E r i k a M o r i n i ściągnęła — jak zawsze — tłumy do sali »Sokoła«. Publiczność, stęskniona za muzyką, przybyła tak licznie, że mnóstwo osób nie znalazło już miejsca na sali i odchodziło od kasy z błyskiem nadziei, że może odbędzie się drugi koncert Eriki Morini. A byłoby to rzeczą pożądaną ze względu na to, co daje jej gra fascynująca. — Zagadkowem zjawiskiem jest dla mnie Erika Morini: rozumiem, że dziecko może opanować technikę instrumentu w sposób wirtuozowski; co więcej, technika dziecka może być nawet bardziej błyskotliwa, niż starszego wirtuoza, gdyż jest bardziej elastyczna i łatwiej opanowuje akrobatykę palców; lecz fenomenem tajemniczym jest dla mnie duchowa strona tej gry. Tak d o j r z a ł e j interpretacyi gry, o takiej skali uczuciowej i takiej sile bezpośredniości nie spotyka się u dziecka. Zdumienie ogarnia słuchacza wobec d e m o n i z m u tej gry: skąd ten namiętny ton? skąd uczuciowy żar, buchający z niej? Gra Eriki Morini porywa i hypnotyzuje. Nie mogę sobie wyobrazić, czy można doskonalej zagrać sonatę »szatańską« T a r t i n i'ego, jak ją ona zagrała; bo też ta sonata odpowiada najlepiej temperamentowi wykonawczyni. Takiego t r y l u nie prędko można usłyszeć; jest w nim dziwnie działająca wibracya uczuciowa. Sonatę Tartini'ego grała Morini z kadencyą Kreislera; świetniej nie wykonałby jej sam Kreisler!

Na równi z interpretacyą sonaty stało wykonanie tańca węgierskiego B r a h m s a A-moll i waryacyi P a g a n i n i'ego »Taniec czarownic«. Dla objaśnienia jedna uwaga: większość słuchaczów sądzi zazwyczaj mylnie, że waryacye Paganini'ego są jakby obrazem muzycznym, ilustrującym sabat czarownic. Tak nie jest; tytuł kompozycyi pochodzi stąd, że temat do waryacyi wziął Paganini z aryi czarownicy, występującej w popularnej wówczas operze Süssmayera: »Wesele w Benewencie«. — Natomiast wykonanie Eriki Morini nadaje tym zawrotnym passażom, podwójnym flażeoletom, staccatom i całemu arsenałowi szatańskiej techniki Paganini'ego tyle demonizmu, że tytuł »Taniec czarownic« staje się zupełnie uzasadniony.

W bardziej wirtuozowski sposób zagrać W i e n i a w s k i e g o Polonez A-dur, niepodobna; jedynie tempo pierwszej części było za szybkie, to pozwolić sobie może tylko wykonawca, władająca techniką, jak Morini. Programu dopełni-

y: arya Goldmarka i Chopinowski nokturn Es-dur.

Co się działo po oficyalnym programie, zbyteczna dodawać.

Dr Józef Reiss.

KRONIKA.

Kraków, 29 listopada.

UROCZYSTOŚĆ LISTOPADOWA NA WAWELU. Dzisiaj o godzinie 10 rano, jako w rocznicę powstania listopadowego odbyła się uroczysta msza polowa za poległych w powstaniu 1831 roku w dziedzińcu arkadowym na Wawelu. Nabożeństwo to urządziło wojsko polskie, czcząc nieśmiertelną pamięć bohaterów Belwederu, Olszynki i Grochowa z inicyatywy Legii oficerów krakowskich.

Wewnętrzne podwórze zamkowe przedstawiało obraz niezwykły, oddawna niewidziany. W południowej stronie dziedzińca stanął ołtarz polowy, ozdobiony z obu stron zielenią i sztandarami narodowymi oraz krakowskimi. Na ścianie fasady zamkowej nad ołtarzem zawieszono obraz M. Boskiej Częstochowskiej. Mszę św. odprawił ks. biskup Nowak w asystencyi duchowieństwa. Przed ołtarzem na dziedzińcu w przygotowanych ławach zasiedli zaproszeni dygnitarze cywilni i wojskowi. Przybyli między innymi generałowie Gołogórski, Zieliński, Madziara, Fuglewicz, dr Zapałowicz, rektor ks. dr Sieniatycki z gronem profesorów, prezydent miasta p. Federowicz, wiceprezydent Rolle, grono radców miejskich, naczelnicy władz i instytucyi krakowskich. Z obu stron ołtarza ustawili się weterani z r. 1863 ze sztandarem oraz delegacya młodzieży szkolnej również ze sztandarami. Bardzo liczne grono oficerów polskich zajęło miejsca obok dygnitarzy.

W północnej stronie dziedzińca naprzeciwko ołtarza ustawiła się honorowa kompania żołnierzy 2 pp. (warszawskiego) w polowym rynsztunku pod komendą kapitana Grabowskiego. W czasie mszy św. śpiewał chór Legii oficerów.

Krużganki I i II piętra wypełniły tysiące młodzieży i publiczności. Również dziedziniec wypełnił się szczelnie uczestnikami wojskowymi i cywilnymi.

Podczas ewangelii oficerowie i żołnierze staropolskim zwyczajem wyciągnęli szable do połowy z pochew.

Po mszy św. ks. biskup Nowak od stopni ołtarza przemówił serdecznie do zebranych, składając hołd bohaterom z roku 1831 oraz wskazując na ciężkie obowiązki żołnierza polskiego w chwili obecnej. Uroczystość listopadową po raz pierwszy święcimy w wolnej Polsce w starych drogich nam murach Wawelu.

Zgromadzeni udali się przed front kompanii honorowej żołnierzy, gdzie przemówił komendant wojskowy gen. Gołogórski. Nie czas jeszcze na spoczynek — mówił gen. Gołogórski — żołnierz polski musi siłą poprzeć słuszne nasze żądania narodowe, musi prawdopodobnie jeszcze walczyć o ustalenie zagrożonych granic państwa polskiego, musi bronić braci naszych, wyciągających do nas błagalnie dłonie z kresów wschodnich i zachodnich. Istnienie silnej narodowej armii jest konieczne. Gen. Gołogórski zakończył okrzykiem: Wolna zjednoczona Polska niech żyje!

Po odśpiewaniu roty Konopnickiej przez zebranych odbyła się na dziedzińcu zewnętrznym Wawelu defilada honorowej kompanii żołnierzy polskich.

Na tem zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Z GALIC. ZAKŁADU ODZIEŻOWEGO. Krajowy Zakład odzieży, chcąc przyjść z pomocą ubogiej ludności otworzył 4 warsztaty naprawy obuwia po bardzo niskich uwidocznionych w każdej pracowni cenach. Pracownie te mieszczą się: 1) p. Steczkowskiej, przy ul. Franciszkańskiej 4. 2) p. Hejtnera, ul. Grodzka 42, 3) K. B. K. ul. Straszewskiego 2, 4) Braci Albertów, ul. Flisacka 25, na Zwierzyńcu, przyjmują obuwie do naprawy na podstawie poświadczeń „ASN" wydawanych przez okręgowe biura odzieżowe. Zwraca się przytem uwagę, że biura odzieżowe nie stawiają żadnych trudności przy wydawaniu tychże poświadczeń.

MIANOWANIE PROF. KOLANKOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Dr Ludwik Kolankowski, prof. Uniw. Jag. został mianowany szefem wydziału dla spraw wschodu w ministerstwie spraw zagranicznych.

NA TARGU DZISIEJSZYM obowiązywały następujące ceny maksymalne: Litr mleka 3 K, kg masła 44 K, kg sera 8 K. jaja (sztuka) 70 hal., kg mąki pszenicznej 9 K, razowej 5 K, żytniej jasnej 5 K, kg pszenicy 5 K, żyta 4 K, jęczmienia 3 K 50 hal, owsa 3 K.

Kilogram jęczmiennej siekanki 5 K, litr 3 K 20 h, kg pęcaku 4 K, litr 2 K 80 h, litr kaszy jaglanej 6 K, tatarczanej kaszy 8 K, 100 kg ziemniaków 50 K, miarka 4 K, kilogram ziemniaków 60 h, kg kapusty w główkach 40 hal., kg marchwi 80 hal., kg buraków 60 hal., indyk za sztukę od 44 K do 60 K, gęś 36 K, kaczka 18 K, kura lub kogut 15 K, ryby (kilogram) 16 K.

Handlarze mąki i owoców strączkowych pod kontrolą komisaryatu targowego naogół trzymali się cen maksymalnych, opornych karano w ten sposób, że im sprzedawano towary po cenach obowiązujących. Tylko handlarki i kobiety wiejskie omijały Rynek i inne place, gdzie sprzedaje się nabiał, aby pokątnie otrzymać ceny wyższe. Niewątpliwie jednak opór tych lichwiarek będzie złamany, jeżeli ludność kupująca nie będzie łamać solidarności i płacić tylko ceny obowiązujące. Tylko w ten sposób położy się kres lichwie nabiałowej, jeżeli się będzie zwalczać ją także w sklepikach, dokąd teraz włościanie zanoszą swoje produkta, a gdzie bez ceremonii sprzedaje się mleko do połowy rozcieńczone wodą, po 4 K za litr, jaja po 1 K itd. Ludność wiejska powinna zrozumieć, — że wojenne lichwiarskie czasy minęły i że konsumenci miejscy nie są w stanie dalej płacić haraczu za produkty spożywcze.

NOWA TARYFA NA MIĘSO, TŁUSZCZE I WĘDLINY. Z dniem 25 listopada 1918 r. weszła w życie nowa taryfa maksymalna na mięso, normująca ceny w następujący sposób: Mięso wołowe 12 K, cielęce 15 K, wieprzowe 22 K, słonina, biel, sadło 38 K za 1 kg.

Wyroby masarskie sprzedawane będą według cennika zatwierdzonego przez magistrat, a znajdującego się w każdym lokalu sprzedaży.

AKCYA KOBIET DLA STRAŻY OBYWATELSKIEJ. W dniu 21 bm. odbył się w sali gimn. Sobieskiego wiec kobiet dzielnicy IV m. Krakowa, zorganizowany przez Komitet kobiet przy straży obywatelskiej. Zebranie powzięło następujące uchwały:

1) Zorganizować Komitet kobiet dzielnicy IV w celu czynnego popierania akcyi straży obywatelskiej; 2) wpływać na obywateli w kierunku brania jak najżywszego, czynnego udziału w służbie straży obywatelskiej; 3) opodatkować mieszkańców dzielnicy IV w sumie 1 K miesięcznie, od każdego mieszkania, na prowadzenie herbaciarni i sekcyi odzieżowej; 4) żądać wydania ustawy, zabraniającej sprzedawania i podawania napoi alkoholowych we wszystkich szynkach, kawiarniach, cukierniach, restauracyach w Krakowie i w całym kraju.

W celu zawiadomienia o powyższej uchwale P. K. L. wiec wysyła w charakterze delegatek, prezydyum.

ODSŁONIĘCIE ORŁA POLSKIEGO W GIMNAZYUM ŚW. JACKA. Dnia 26 bm. w gimn. św. Jacka (II) odbyło się uroczyste odsłonięcie symbolu państwa polskiego. W miejscu, gdzie dotąd widniało czarne godło państwa zaborczego, umieszczono piastowskiego Orła w pięknem wykonaniu malarza p. Tylki, według wskazówek archiwisty p. Chmiela. Do młodzieży, zgromadzonej na podwórzu, przemówił prof. Pochmarski, wyjaśniając symboliczne znaczenie chwili, a zarazem przedstawiając, jakie obowiązki ciężą na młodzieży, która, przyjmując między siebie Orła polskiego święty symbol niepodległości i zjednoczenia, musi go w całości przekazać następnemu pokoleniu.

O NAUKĘ W SZKOŁACH ŚREDNICH KRAKOWSKICH. Z kół rodziców zwracają się do nas uzasadnione skargi na przykre stosunki, wywołane zbyt częstem tamowaniem nauki. I tak w II szkole realnej po kilkudniowej przerwie w nauce, spowodowanej rzekomo brakiem węgla, dyrekcya zarządziła nowe zastanowienie nauki aż po dzień 6 grudnia. Ponieważ nie we wszystkich szkołach panują takie stosunki, byłoby wskazanem, aby Rada szkolna zajęła się uporządkowaniem tych spraw, a temsamem zapobiegła próżniactwu młodzieży i udrękom rodziców w domu.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj jako w dniu rocznicy listopadowej „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego. Jutro premiera „Lancetu" Wł. Jastrzębca-Zalewskiego z pp. Solską-Grosser, Czaplińską, Górską, Kosmowską, Modzelewską oraz panami: Białkowskim, Noskowskim i Nowakowskim. „Lancet" powtórzony będzie w niedzielę, wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

Począwszy od niedzieli 1 grudnia przywraca dyrekcya dawne godziny rozpoczynania przedstawień tj. wieczór rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczór, zaś popoł. o godz. 3.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ. W sobotę, dnia 30 bm. odbędzie się posiedzenie w sali Coll. novum 43, o godz. 6 i pół. Referat wygłosi dr St. Weiner pt. „Reformy agrarne w Polsce a przyszłość funkcyonaryuszy państwa polskiego". Goście mile widziani.

Z TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia 1918 r. o godzinie 4 i pół pop. w sali Towarzystwa rolniczego pl. Szczepański 8, I p.

ODCZYT. W sobotę 30 listopada o godz. 5 wieczór w Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich, Szczepańska 5 odbędzie się zwykłe zebranie, na którem p. dyrektor Banku ziemskiego dr Emil Schmidt wypowie odczyt pt. „Sprawy finansowe Polski, a jej układ polityczny".

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś o 6 wieczór wykład prof. dra F. Kopery na temat „Romańska architektura w Polsce". Wykład ten, jak i wszystkie następne, wykłady dyr. Kopery odbywać się będą stale w piątki w sali Muzeum Narodowego o godz. 6 wieczór przy ilustracyi świetlnej i wobec oryginałów.

BANDYCI PRZY PRACY. Wczoraj do sklepiku p. Julii Rapacz na Ludwinowie wpadli w czasie jej nieobecności bandyci i skradli 7000 K. — Do mieszkania p. Ludwiki S. w Dębnikach przybyli wczoraj rano trzej mężczyzni i zażądali wydania pieniędzy. Bandyci grozili jej rewolwerem, w razie, gdyby im pieniędzy nie oddała. Na szczęście na schodach zjawił się właściciel domu. Bandyci spostrzegłszy go zbiegli. Jeden z bandytów był ubrany w mundur wojskowy, ale miał kapelusz cywilny.

OBRABOWANIE SKLEPU. W nocy z dnia 25 na 26 bm. włamali się dotąd nie wykryci sprawcy do sklepu „magazynu nowości" W. Kwaśniewskiego przy ul. Sławkowskiej 8 i zabrali różne towary modne i galanteryjne, oraz gotówkę, razem na sumę jakichś 19 tysięcy koron. Włamywacze, którym widocznie nikt nie przeszkadzał, gospodarowali dłuższy czas w sklepie i wybierali, co się im podobało. Dom ten już kilkakrotnie został nawiedzony przez nocnych złodziejaszków, to też należałoby, aby policya zwróciła nań baczniejszą uwagę.

SZYBKOŚĆ JAZDY normuje Komenda wojskowa w Krakowie następującem zarządzeniem: Wszelkie wojskowe pojazdy ciężarowe mają się poruszać stępa; jazda kłusem jest bez względu na to, czy wóz jest obciążony czy nie, stanowczo wzbroniona. Na obciążonych wozach bezwarunkowo nikomu siedzieć nie wolno, woźnica ma konie prowadzić, idąc po lewej stronie wozu. Przyjmowanie osób nieuprawnionych do jazdy pojazdami wojskowymi, jest niedopuszczalne.

Wszystkie wozy ciężarowe lub powozy, należące do polskiego skarbu wojskowego, muszą być oznaczone tabliczkami, na których wymieniony jest oddział, oraz liczba porządkowa pojazdu. Wszelkie pojazdy jechać mają lewą stroną ulic i dróg.

Nad przestrzeganiem niniejszych rozkazów czuwać mają władze stacyjne, policya oraz żandarmerya; o każdem wykroczeniu donieść referentowi taborów i koni, oddział V komendy wojskowej w Krakowie.

Automobilom ciężarowym nie wolno w mieście przekraczać szybkości 10 km. na godzinę.

Przekraczający te przepisy będą pociągani do odpowiedzialności.

ZACZADZENIE W HOTELU. Wczoraj w jednym z pokoi hotelowych w hotelu przy ulicy Dietlowskiej uległ zaczadzeniu jakiś mężczyzna gazem węglowym. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe i udzieliło ofiarze wypadku pierwszej pomocy.

TANIE MACIEJÓWKI. Do wiadomości żołnierzy i oficerów polskich podaje się, że „Szatnia kobieca", plac Szczepański 8, I p. przerabia czapki austryackie na maciejówki szybko i po cenach umiarkowanych. Zgłaszać się należy od 10—12 rano i od 3—5 popoł.

JUŻ W PIERWSZYM DNIU UKAZANIA SIĘ na ekranie kino teatru »SZTUKA« zyskał sobie dramat »Donna Marya« pełne uznanie publiczności, zwłaszcza, że rolę tytułową kreuje jedna z najlepszych artystek światowych, MARYA CARMI. W dziale komedyowym stałe wybuchy śmiechu na widowni wywołuje arcykomiczny obraz rodzajowy: »Ciotka z Ameryki«. 13696

ZMARLI. Dr Piotr Pollak, rezerwowy porucznik 57 pp. wojsk polskich zmarł w Tarnowie dnia 22 bm., przeżywszy lat 54. Śp. Pollak był bratem znanego pisarza prof. dra Józefa Pollaka.

Rada miejska nie została rozwiązana.

Warszawa, 29 listopada. (P. A. T.). Wiadomość, podana przez jeden z tutejszych dzienników, jakoby Rada ministrów na ostatniem swojem posiedzeniu powzięła uchwałę **rozwiązania Rady miejskiej i magistratu, jest nieprawdziwa.** Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów wcale nie było mowy o rozwiązaniu Rady miejskiej i magistratu. Aktualną jest tylko sprawa mianowania komisarza rządowego, którym podobno ma być p. Czarkowski.

O jednolitą armię polską.

Warszawa, 29 listopada. (P. A. T.). Władze wojskowe podjęły obecnie prace statystyczne, celem obliczenia skoszarowanych i będących pod bronią żołnierzy polskich. Według tych obliczeń, **ogólna siła** różnych oddziałów polskich wynosi w obecnej chwili 80.000 żołnierzy. Obecnie władze wojskowe pracują nad stworzeniem z tych oddziałów **jednolitej armii.**

Gwałt na poselstwie polskiem.

Warszawa, 29 listopada. (P. A. T.) Od osób przybyłych z Moskwy dowiaduje się »Kuryer Polski« następujących szczegółów gwałtu nad poselstwem polskiem w Moskwie:

Dnia 13 b. m. około południa do gmachu poselstwa polskiego wtargnął oddział bolszewików z t. zw. komisaryatu polskiego. Kierownik oddziału oświadczył, że obejmuje gmach w posiadanie władzy sowieckiej. Jeden ze sekretarzy poselstwa głośno zaprotestował, powołując się na eksterytoryalność i okazując odpowiedni dokument z podpisem sekretarza dla spraw zagranicznych Cziczerina.

W odpowiedzi na ten protest przybysze dobyli browningi wołając:

»To jest nasza legitymacya«. Następnie odprowadzono urzędników, zaś władzom poselstwa polecono zostać na miejscu i przystąpiono do opieczętowania papierów, aktów itd. Radca poselstwa udał się następnie do komisaryatu zagranicznego, aby energicznie zaprotestować przeciw gwałtowi. Przedstawiciel komisaryatu Radek oświadczył, że cała ta sprawa jest dla niego niespodzianką i że najście na poselstwo zostało dokonane bez wiedzy centralnych władz sowieckich. Pomimo tych zapewnień żadna zmiana w sytuacyi poselstwa w ciągu najbliższych dni nie zaszła. Poselstwo jest opieczętowane i pełni w niem straż oddział czerwonej armii. Wobec tego poczyniono kroki w celu natychmiastowego wyjazdu poselstwa z Moskwy.

Walki na kresach.

Warszawa, 29 listopada (PAT). »Kuryer Warszawski« donosi: Pod Ciechanowcem na Podlasiu oddziały brygady pułkownika Minkiewicza **stoczyły walkę z Niemcami,** w której z naszej strony **poległo 6 żołnierzy i 1 podchorąży.** — Straty Niemców są znaczniejsze. Wzięto do niewoli kompanię Niemców, złożoną ze 156 ludzi. Inne oddziały tej samej brygady stoczyły **zwycięską potyczkę z bandami bolszewickiemi** w okolicy Wysokiego Mazowieckiego. W Łomżyńskiem bandy rozproszono.

Warszawa, 29 listopada (PAT). Rząd polski wystosował dnia 27 bm. **notę do rządu republiki niemieckiej.** Wskazał w niej na **niesłychane nadużycia wojsk niemieckich,** okupujących dotąd kresy wschodnie, protestując uroczyście przeciw naruszeniu w wielu wypadkach suwerennych praw państwa polskiego, tudzież przeciw aktom gwałtu, dokonywanym nad ludnością polskie. Wrogie zachowanie się wojsk niemieckich wywołuje bezpośrednie niebezpieczeństwo dla granic wschodnich. Dlatego rząd polski domaga się **natychmiastowej ewakuacyi obszaru okupowanego** przez wojska niemieckie, a wobec powagi sprawy żąda na swoją notę **niezwłocznej odpowiedzi.**

Brześć Litewski w rękach polskich.

Wraszawa, 29 listopada (PAT). Od osób przybywających z Brześcia Litewskiego, dowiaduje się »Kuryer Polski«, że z wyjątkiem jednego fortu, **cały Brześć Litewski znajduje się w rękach polskich.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

HELENA z Miętków MIELNIKOWA

żona urzędnika pocztowego

przeżywszy lat 29, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 28 listopada 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 82 w Prądniku Czerwonym (szkoła) na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę, dnia 30 b. m., o godzinie 3 po południu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.